Nr 120. Kraków, Piątek 27 Maja 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Spekulacye na głodnych.

Kraków, 26 maja.

Spekulacya giełdowa, grająca na ludzkich nerwach i żołądkach, przeszła już, na targu zbożowym, przez kulminacyjny punkt zwyżki. Ceny zboża, wyśrubowane sztucznie do niebywałej, od długiego szeregu lat, wysokości, spadają nagle, jak tego dowodzą codziennie przez nas podawane kursa zbożowe.

Z manewru giełdowego, w nieuczciwy sposób wyzyskującego sytuacyę polityczną i ekonomiczną, skorzystał przemysł młynarski, podnosząc cenę mąki, a w jego tropy poszły piekarnie i te już, bez wstydu i sromu, postanowiły zrobić interes na ludzkim głodzie, i podwyższyły ceny pieczywa o przeszło 30 procent. Naturalnie zwyżka cen zboża nie zostawała w żadnym stosunku do podniesienia cen pieczywa, a stosunek ten już dzisiaj zmienił się jeszcze bardziej na niekorzyść konsumenta, gdy cena pszenicy spadła blisko o 3 złr. na korcu. Naturalnie piekarze ani myślą obniżać cen za pieczywo, chociaż żaden z nich nie wątpi, że cena mąki i zboża obniży się jeszcze bardziej, w miarę zbliżania się żniwa.

W Krakowie wybryk piekarzy w podniesieniu cen pieczywa przeszedł wszelkie, dotąd praktykowane granice. Przedewszystkiem piekarze znieśli zupełnie wypiekanie bułek centowych, a dwucentowe, w ich miejsce wprowadzone bułki, nietylko nie posiadają podwójnej wagi tamtych, lecz wyrabiane są z mąki znacznie pośledniejszej. Piekarze więc podwyższają tutaj swój zarobek, i tak już przedtem bardzo przyzwoity, w dwóch kierunkach: najpierw oszczędzają na robotniku, bo, rzecz naturalna, na wyrobienie dwucentowych bułek, dajmy na to, za 100 złr., potrzeba będzie obecnie o połowę mniej robotników, niż dla wyrobienia bułek centowych za tę samą, ogólną kwotę; powtóre zarabiają na tem, że w bułce dwucentowej zużytkowują mniej mąki i w gorszym ją dają gatunku, niż to miało przedtem miejsce przy wypiekaniu bułek centowych. Można więc śmiało twierdzić, że już na tym jednym gatunku pieczywa podniesiono faktycznie cenę o 50 procent, t. j. o połowę.

Pod względem ekonomicznym pokrzywdzeni nadto zostali konsumenci i przez to także, że odtąd za jednego centa nie dostanie pieczywa. W gospodarstwie domowem, w licznych rodzinach biedniejszej, a nawet średniej sfery ludności, będzie to uszczerbkiem ogromnym. Piekarze krakowscy już przed paru laty układali zamach na bułki centowe — wtedy jednak pod presyą opinii publicznej i solidarnego wystąpienia dziennikarstwa, zmuszeni byli zamiaru zaniechać; obecnie przeprowadzili go bardzo gładko, nie licząc się z nikim i z niczem, prócz własnej kieszeni.

Podwyższono nadto cenę bułek półtoracentowych o 25% i w tym samym stopniu, a nawet jeszcze bardziej podwyższono ceny chleba.

Cóż teraz, panowie piekarze, uczynić zamierzacie — gdy cena zboża spadła i gdy spadek ten z pewnością już w dniach najbliższych przekroczy 25 procent? My mamy prawo żądać cen dawnych, kiedy podawany przez was, chociaż i w tym wypadku pozbawiony racyi powód, ustanie zupełnie.

Rzecz zaiste smutna nad wyraz, że, dotąd przynajmniej, postępowanie piekarzy wogóle, a w Krakowie specyalnie, nie spotkało się ze szrankami żadnej władzy przemysłowej, chociaż jest ich kilka. Jesteśmy szczerze życzliwi przemysłowcom i rękodzielnikom naszym; w podniesieniu ich materyalnego stanu upatrujemy silną dźwignię dobrobytu społeczeństwa; ale dorobek ich uwzględniać musi interesa ogółu konsumentów, jeżeli nie ma być prostym i nieuczciwym wyzyskiem. W tym wypadku więc społeczeństwo bronić się musi przed nadużyciami i wystąpić winno z środkami obrony własnej, kiedy odmówiły mu jej czynniki do tego powołane.

Już w kilku miejscowościach kraju przyszło do rozruchów z powodu drożyzny i braku zarobku w sferach robotniczych. Jesteśmy przeciwni takim wybrykom, bo przedewszystkiem nie prowadzą one do celu. Rozbicie kramu przekupnia może na zewnątrz wyglądać efektownie i dogadzać agitatorom — ale nie wpłynie chyba na obniżenie cen pieczywa. Tutaj potrzeba inicyatywy rozumnej sfer interesowanych, podjęcia akcyi na własną rękę.

Wszędzie po większych miastach istnieją **spółki spożywcze**, które biorą konsumentów w obronę przed dowolnością producentów, i zadanie swoje spełniają z wielką dla ogółu ludności korzyścią. Dziwna rzecz, że w sferach robotniczych, najbardziej dotkniętych drożyzną, z myślą w tym kierunku nie wystąpił dotąd nikt z tych krzykliwych przywódców, co tak gorliwie opiekują się „towarzyszami“. Spółka spożywcza, uczciwie i umiejętnie prowadzona, więcej może przynieść korzyści, niż sto krzykliwych zgromadzeń, na których rzuca się bezsilne gromy na „zgniłą burżoazyę“.

Podnosimy tedy myśl, aby zarówno w Krakowie, jak w innych miastach, zawiązywano **spółki spożywcze**, na statutach oparte, któreby przedewszystkiem normowały ceny niezbędnych produktów dla swoich członków. — Okrzyki zgrozy i narzekania nie zdadzą się na nic, jeżeli nie podejmie się inicyatywy i nie stanie się w obronie własnych interesów.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Prześladowanie unitów. — Wasiluk. — Rozporządzenia ks. Imeretyńskiego. — Dzień 1 maja. — Tajemnica cudu w Kursku.)

(Dokończenie.)

Powyższy zeszyt literatury urzędowej podaje szczegóły przestępstwa p. Franciszka Witkowskiego, obywatela pow. gostyńskiego, właściciela dóbr Jastrząb, o którego skazaniu na 2 tygodniowy areszt doniesiono już tutaj. Witkowski — opowiada gen.-gubernator — wybrany przez zgromadzenie gminy Rataje na ławnika sądu gminnego, dnia 10 grudnia r. z. przybył do zjazdu sędziów pokoju we Włocławku, aby złożyć przysięgę. Nie chciał przysięgać po rosyjsku, a powtórnie wezwany przez zjazd w tymsamym celu dnia 11 stycznia r. b. wprawdzie rozmawiał z prezesem sądu po rosyjsku, ale znowu odmówił przysięgi w języku rosyjskim, chociaż prezes zauważył, że w języku tym wyraża się zupełnie poprawnie, i że wszelkie przysięgi powinny być składane w języku państwowym. Na dalsze przełożenia Witkowski odpowiedział: „Przysięgać po rosyjsku nie chcę i nie będę“. I nawet ze stanowiska spisanych, ale nie wykonywanych praw rosyjskich miał słuszność najzupełniejszą. Ustawy zasadnicze przysięgę homagialną, a więc najsilniej państwową, najbardziej polityczną, pozwalają składać według danego obrządku i obyczaju religijnego, a właśnie obyczaj katolicki w Polsce dla Polaków czyni wyznanie samo nierozdzielnem od języka polskiego. Przysięga albo będzie czczą formalnością, albo też powinna być uznaną za akt religijny, najgłębiej sięgający w sumienie ludzkie, a więc w świadomość, samowiedzę, w umysł i serce człowieka, w to, co stanowi jego indywidualność. Jeśli w zwykłym powszednim potoku życia język nasz ojczysty jest częścią nas samych, niedającą się z nas wyrwać bez zburzenia indywidualnej naszej istoty, o ileż bardziej nierozerwalnym musi być związek słowa z myślą w czynach tak uroczystych, jak przysięga! Rząd rosyjski, wymagając od Polaków przysiąg rosyjskich, uczy lekceważenia samego aktu sądowego, znieprawia sumienia tego ludu, który z sądami najwięcej ma do czynienia. Tą drogą szerzy się krzywoprzysięstwo. Nigdy też ten perz moralny nie plenił się tak, jak obecnie. Gdyby to smutne zjawisko społeczne ująć się dało w liczby, przekonalibyśmy się, że przerażający jego wzrost od lat dwudziestu kilku ściśle związany jest z osłabieniem w przysiędze charakteru religijnego, a wtłoczeniem w nią świeckiego państwowego, tchnącego *kazennostyą*. Czem zaś jest ta *kazennost*, — tego mowa ludzka poza granicami Rosyi oddać nie zdoła. Hieroglifem tego pojęcia może być tylko knut.

W najświeższych rozporządzeniach dał ks. Imeretyński nowy dowód szczególnej dbałości swojej o honor armii. W Radomiu p. Józef Hawłowski dnia 5 grudnia r. z., mijając się na chodniku z jakimś porucznikiem, sprawił na nim takie wrażenie, jakby go potrącił. Na obelgę rzekomo potrąconego odpowiedział, rzecz prosta, obelgą od siebie. Porucznik dostrzegł w takiej odpowiedzi napaść na swój honor, dobył pałasza i ranił p. Hawłowskiego. Ks. Imeretyński do rany dodał mu jeszcze jeden miesiąc aresztu policyjnego. Przedstawienie sprawy w rozporządzeniu z dnia 8 stycznia jest całkiem błędne; miejscowy satrapa policyjny wręcz okłamał swego zwierzchnika, niema bowiem pewności kto kogo potrącił. Porucznik bynajmniej nie zwracał „łagodnie uwagi p. H., że powinien jego, porucznika, przeprosić“; nie „był też zmuszony, dla zapobieżenia dalszym zniewagom, dobywać oręża“ — jak chce raport. Ale za to o skaleczeniu p. H. i podwładny i zwierzchnik dyskretnie milczą...

Dzień 1 maja w Warszawie przeminął na ulicach spokojnie. Lud robotniczy zamierzał zgromadzić się na polach Mokotowskich w pobliżu rogatek i wału miejskiego; ale go uprzedziła policya. Skończyło się raczej na oczekiwaniu demonstracyi w alejach Ujazdowskich, niż na demonstracyi samej. Pomimo deszczu poruszało się tam więcej ciekawych, niż mogło być normalnie używających przechadzki. Robotników zaledwie dostrzedz było można. Oczekiwano demonstracyi o godzinie 4, potem o 6, o godzinie 8 wreszcie policya pozostających zaczęła wzywać do rozchodzenia się, a zmrok wezwanie to poparł.

Przed 1 maja były plakaty, a co gorsza, z powodu nich aresztowania. W nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę podwojono straż nocną, uruchomiono stróżów kamienicznych. Policya odbywała rewizye i aresztowała wiele osób, między niemi inżyniera Michalikowskiego, Gwiazdowskich, pannę Wróblewską.

W Petersburgu żywo zajmują się tajemnicą cudu kurskiego. Miesiąc temu telegraf doniósł o ocaleniu się miejscowej Matki Boskiej Cudownej od dynamitu, podłożonego pod obraz. Cała Rosya odprawiła nabożeństwa dziękczynno-wielbiące. Cóż się okazało? Że czerńcy monasteru dla poprawienia swych interesów wynieśli na krótko Matkę Boską, aby jej się nic złego stać nie mogło, potem urządzili lekki wybuch, który uszkodził stałe ramy obrazu i przytykające części ołtarza, a gdy już mieli uszkodzenie naokoło obrazu zrobione, sam obraz nietknięty, bo nieobecny podczas wybuchu, wstawili na miejsce. Doszło to do synodu, przyjechał Sabler, pomocnik Pobiedonoscewa, wyprowadził śledztwo i stwierdził oszustwo. Oj figlarz ten telegraf! Ile on psoty narobił.

Narrans.

Z delegacyj.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, w dyskusyi nad budżetem wojskowym, zabrał głos minister Krieghammer i wyjaśnił, że stan czynny w armii nie może być zmniejszonym, albowiem kompanie obecnie są za małe i liczą zaledwie 40 do 50 ludzi. Omawiając różne kwestye, podniesione przez delegatów, zaznaczył minister, że oficerowie austryaccy kochają żołnierzy i nie znają różnic religijnych, ani narodowych. W wielu kwestyach zażądał minister od delegatów konkretnych faktów, a zaczerpane z dzienników zarzuty uznał za niewystarczające. Krótko rozprawił się minister ze sprawą dostaw dla armii, reformą wojskowej procedury karnej, dwuletnią służbą wojskową i sprawą podwyższenia płac wojskowych.

Po przemowie sprawozdawcy Walterskirchena dyskusyę ogólną zamknięto, a następnie w rozprawie szczegółowej uchwalono wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na wojsko.

Na żądanie Kiennmanna, przewodniczący Jaworski skonstatował komplet członków delegacyj i postawił na porządku dziennym budżet marynarki. Zabierali tu głos delegaci Verzegnassi, Kübeck, Kaftan, Jagić sprawozdawca Zedtwitz i komendant marynarki, wice-admirał Spaun. Budżet marynarki uchwalono wraz z rezolucyą del. Bartolego, aby w preliminarzu marynarki na rok 1900 umieścić pewną sumę na podwyższenie płacy robotników, pracujących przy arsenale morskim w Poli.

Po referacie del. Dzieduszyckiego przyjęto następnie budżet wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego trybunału rachunkowego, a nadto przedłożenie wspólnego rządu z zamknięcia rachunków za rok 1896 (spraw. del. Czedik).

Del. Hochenburger i tow. interpelacyę ministra wojny o nieodpowiedni gatunek chleba wojskowego i domagają się, aby go na lepszy zmieniono.

Del. Wassilko interpeluje z powodu wykupienia gruntów, należących do skarbu wojskowego, a położonych w centrum miasta Czerniowiec.

Del. Tschernigg interpeluje o odszkodowanie za wysokie koszta, jakie ponoszą gminy przy kwaterowaniu oficerów podczas ćwiczeń.

Na tem rozprawy przerwano.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Podgórze. Gdy cała Polska uroczyście obchodzi Święto Mickiewiczowskie, i nasze miasto stanęło w szeregu tych, którzy oddają cześć pamięci wieszcza. Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich stanów, pod przewodnictwem burmistrza, p. Garbaczyńskiego, przygotował bogaty program obchodu, oraz dołożył starań, aby wykonanie odpowiadało zamiarom i chęciom ogółu mieszkańców.

Wielkie plakaty, druk czerwony na białym papierze, obwieściły porządek uroczystości i podniosłemi słowy:

„Niech dzień ten będzie dla nas świętem narodowem. Rzućmy na chwilę narzędzia pracy, opuśćmy warsztaty i wszyscy: od pióra, młota, kielni i pługa, idźmy złożyć hołd naszemu wielkiemu wieszczowi, aby zarówno obce narody, jak i dzieci nasze wiedziały, że umiemy cenić tych, którzy są światłem i ciepłem naszego życia“, wezwały mieszkańców do uroczystego i tłumnego udziału w obchodzie.

Młodzież podgórska, uczniowie miejscowego gimnazyum, rozpoczęła szereg uroczystości. — Wczoraj, we środę wieczorem, sala „Sokoła“ przystrojona była odświętnie w zieleń i barwy narodowe. Statua Mickiewicza, sprawiona z drobnych składek młodzieży, królowała nad otoczeniem. Publiczność napłynęła niezwykle licznie, tak, iż wielka sala zaledwie wszystkich pomieścić mogła. Stanęli wszyscy: przedstawiciele władz miejskich i rządowych, sądu, szkolnictwa, inteligencya, mieszczaństwo, najliczniej zaś płeć piękna i „najmłodsi“. Obfity program wieczorku wykonany został składnie i poprawnie. Słowo wstępne, pełne młodzieńczego ciepła i uwielbienia dla wieszcza, wygłosił uczeń klasy siódmej, Stanisław Turowski. Zbiorowe deklamacye utworów Mickiewicza: „Spowiedź księdza Robaka“ i akt drugi „Konfederatów barskich“, jak i solowa deklamacya „Reduty Ordona“, wypadły doskonale; — odznaczyli się szczególnie uczniowie: Mączarski, Apfel, Adamski, Swiątek i Wróbel. Spiew solowy, wykonany przez ucznia VII-mej klasy, Hersteina, z akompaniamentem skrzypiec i fortepianu — (uczniowie Sercarz i Swiątek), oraz produkcye chóru i orkiestry wywoływały burze oklasków. Przedewszystkiem orkiestra amatorska, z uczniów gimnazyum złożona, spisała się dzielnie, wykonując czysto i z wielką precyzyą rozliczne, nawet ponad program utwory. Udatny obraz z żywych osób, według Grottgera, zakończył uroczystość, która o tyle większe, aniżeli w innych miastach ma dla nas znaczenie, że jest ona nowością, wychowankowie bowiem młodego gimnazyum podgórskiego po raz pierwszy uczestniczyli w obchodzie narodowym. To też ich rodzice, bracia i siostry z niezwykłem zainteresowaniem i radością śledzili przebieg wieczorku. Młodzieży należy się uznanie za staranną i pełną pietyzmu pracę. Cały program wypełniła ona o własnych siłach, nawet dyrygowanie chórem i orkiestrą spoczywało w ręku uczniów (Borkowskiego z VI-tej i Sercarza z V-tej klasy.

Właściwa uroczystość odbywa się dzisiaj. Już wczesnym rankiem, o godzinie 6, mieszkańcy zbudzeni zostali dźwiękami „Harmonii“ krakowskiej, która grając pieśni narodowe okrążyła wszystkie ulice.

Miasto zaczęło się przystrajać w chorągwie o barwach narodowych, dywany, makaty i zieleń.

Około godziny 8 tłumy publiczności, zaczęły się gromadzić. Mistrzowie ceremonii, panowie: Biliński, Kaczkowski, Rehman i Peter, ustawili przybyłych i ruszył wkrótce imponujący pochód, złożony z kilku tysięcy ludzi. Pochód otwierała młodzież szkół miejskich i gimnazyum z dyrektorami i profesorami, następnie postępowała straż ochotnicza ogniowa, dwa plutony pod wodzą naczelnika Rehmana, dalej „Harmonia“, kilkudziesięciu „Sokołów“ w mundurach i ze sztandarem, prowadzonych przez naczelnika Nowaka, cechy zbiorowe z chorągwiami. Niezwykle miłe wrażenie wywarł poważny, kilkaset ludzi liczący zastęp włościan w malowniczych strojach.

Były to deputacye okolicznych gmin wiejskich, które zaznaczyły swą solidarność z narodem i zrozumieniu ważności chwili. Za włościanami szła Rada miejska i urzędnicy magistratu, na czele burmistrz, radca dworu Garbaczyński, wice-burmistrz Kaczmarski, następnie Towarzystwo obywatelskie z prezesem p. Jakóbowiczem, Kasyno miejskie, reprezentacya Zboru izraelickiego, z prezesem p. Dunkelblumem. Robotnicy wapienników i kamieniołomów miejskich, w liczbie 120, pod wodzą urzędników, dalej robotnicy z innych fabryk i zakładów miejskich, a w końcu pluton straży ogniowej ochotniczej zamykał pochód. Barwna wstęga wśród dźwięków „Harmonii“ przewijała się imponująco ulicami Trzeciego Maja, Kalwaryjską i Rynkiem do kościoła parafialnego. Po drodze i w ogóle w całem mieście wygląd uroczysty, świąteczny. Sklepy, biura urzędowe i prywatne pozamykane. W kościele odprawione zostało solenne nabożeństwo. Mszę św. celebrował ksiądz administrator Wcisło, kazanie zaś wygłosił ksiądz katecheta Tomasik. Wymowny mowca w podniosłych słowach skreślił znaczenie i potęgę pracy oraz wpływu Mickiewicza na społeczeństwo polskie, podkreślając głęboką wiarę i nastrój religijny wieszcza, połączone z miłością Ojczyzny, milionów ludu.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze, gdzie po odśpiewaniu stosownych psalmów kazanie wygłosili p. Bornstein, nauczyciel religii, w języku polskim, i

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

67 (Ciąg dalszy).

Z Jadwisią rozmawiał rzadko i tylko o rzeczach potrzebnych na razie, bo i ona nie była teraz skorą do gawędy i nie szukała wcale towarzystwa, często spędzali w milczeniu długie jesienne wieczory, słuchając wycia wiatru, albo kropel deszczu, uderzających o szyby, zrywając się za lada poruszeniem chorej i biegnąc oboje do jej łóżka. Ale ta wspólna troska i ciągłe z sobą obcowanie były tymczasem dla niego dostatecznem szczęściem; czuł, że ją przywiązuje do siebie, wywołuje w jej sercu wdzięczność i przyjacielskie uczucia, a rozumiał, że niczego więcej spodziewać się obecnie nie może.

Powrót pana Onufrego zaognił jeszcze bardziej świeżą ranę. Wrócił gniewny, zmęczony, ze słowami oburzenia na ustach i nie krępował się bynajmniej w wypowiadaniu swych uczuć. Jak było do przewidzenia, obecność jego nie stanęła na przeszkodzie Guciowi w wykonaniu jego zamiarów.

Gdy przybywszy w dzień ślubu z rana, zjawił się w mieszkaniu synowca, wygolony Jan oświadczył, że wczoraj pan w sali hotelu francuskiego wydał kolacyę dla kolegów, z której dotychczas nie wrócił, ale że pewnie około pierwszej najdalej przyjedzie, aby się przespać i odpocząć trochę, bo ślub naznaczony na godzinę szóstą. Pan Onufry udał się więc do hrabiego Remera, lecz został tam bardzo kwaśno przyjęty, a gdy dotknął powodów swego przyjazdu, wynikła gwałtowna wymiana słów, po których opuścił niegościnne progi. Po tej niefortunnej wizycie, postanowił pan Onufry spróbować rozmowy z samą panią i pomimo oporu służby, dotarł do niej.

Przyjęła go bardzo grzecznie i słuchała cierpliwie, starając się zrozumieć, o co mu chodzi, ale na zakończenie zrobiła minkę sentymentalną, z którą było jej bardzo do twarzy i odparła, że wszelkie inne względy muszą ustąpić tam, gdzie chodzi o taką miłość. Istotnie, mówiąc o Guciu, rumieniła się, jak pensyonarka i wydawała się namiętnie w nim zakochaną. Na zapytanie jednak, czy jej nie ciąży ta myśl, iż ze sobą razem wnosi różnicę do kochającej się i zgodnej rodziny, odpowiedziała z wielkim spokojem:

— *Mon Dieu, qu'y puis je faire!*

Niezrażony pan Onufry, chcąc wszystkie środki wyczerpać, chociaż bez nadziei powodzenia, wrócił około godziny czwartej do Gucia, znalazł go siedzącego w kąpieli, i prosto z mostu wypowiedział mu wszystko, co miał na sercu. Gucio wyglądał mocno tem znudzony, nie spodziewał się bowiem stryjowskiej interwencyi, ale nie wyszedł ani na chwilę z granic uszanowania i grzeczności. A gdy stryjowi ze wzruszenia, żalu i zmęczenia zrobiło się niedobrze, on z całą troskliwością zafrasował się o lekarstwa, posłał do aptéki, i własnemi końmi do hotelu odesłał. Ale wrażenia nie wywołały na nim ani serdeczne przekonywania, ani wspomnienie rodziny, ani argumenty najgorętsze; na wszystko miał odpowiedź spokojną i grzeczną, i zimny uśmiech; ani się zmięszał, ani okazał najmniejszego żalu, nie stracił zimnej krwi ani przez chwilę.

Ostatni cień nadziei znikł, fakt był dokonany i nieodwołalny, panna Olga została panią Gustawową Wielogrodzką.

— O! nie, nie! — myślała Jadwisia — póki ja żyję, ona tu nie wejdzie. Nie dam jej zatruć naszej atmosfery rodzinnej. Nie, noga jej tu nie postanie, nigdy! nigdy!

Jadwisia mówiła tak do siebie w chwilach, gdy ją unosiły zranione uczucia, ale wkrótce rozsądek przemawiać znowu zaczynał i przyznawała, że trudnej, a może i niepodobnej pragnie rzeczy. Od Gucia nie było żadnej wiadomości i powoli rozdarte serca zaczynały się już zabliźniać. Myśli wszystkie skierowały się ku chorobie pani Wielogrodzkiej. Przez cały listopad niepokój trwał ustawicznie, dopiero w ostatnich dniach miesiąca stan chorej zaczął budzić pewniejszą nadzieję, i wtedy postanowiono niezwłocznie wyjechać na południe.

Wyjazd ten był powodem długich debat i rozmyślań, niełatwo było pogodzić wygodę i bezpieczeństwo chorej z potrzebami miejscowemi. Kto miał jechać? Jadwisia ani chwili się nie wahała, ważniejsze było zdrowie i bezpieczeństwo matki, niżli gospodarstwo i interesa. Ale jechać sama nie miała odwagi, zresztą któżby przenosił panią Wielogrodzką z wagonu do powozu, z łóżka na fotel. A jeśliby w drodze zasłabła, jeśliby dostała nowego ataku? Stanowczo lekarz był tu potrzebny.

— Bierzcie panie Kańskiego — zawyrokował pan Karol Swieża, wezwany na naradę.

Kański zgodził się chętnie i stanęło na tem, że on chorą odwiezie na miejsce, zabawi czas pewien, aby się przekonać, czy dobrze idzie kuracya i oddawszy pod opiekę miejscowego lekarza, wróci. Ale w ostatniej chwili pani Wielogrodzka zażądała, aby Malisia albo Aniuta jechała razem.

— Cóż ja poczną bez posługi? — rzekła — dziwię się, że nie pomyśleliście o tem... przecież sama być nie mogę.

Więc i Malisię postanowiono zabrać, bo Aniuta rozpłakała się na samą myśl o wyjeździe i Jadwisię zaczęła po rękach całować, aby jej nie zabierano.

— I owszem — rzekła Jadwisia — niech Malińska jedzie.

Staruszka, dowiedziawszy się, co ją czeka, nie strapiła się bynajmniej.

— No, to cóż — odparła — pojadę. Ot, wielka rzecz!

I zaczęła przygotowywać się na drogę i trzepać salopę swoją i kaptur watowany ze szkockiemi wstążkami. A tymczasem Jadwisia z wujem Karolem mieli długą naradę. Chodziło o to, skąd wziąć na tę podróż pieniędzy. Dochody były obliczone po raz dziesiąty i po raz dziesiąty okazało się, iż zaledwie wystarczą na konieczne rozchody. Więc nie było innej rady, jak zaciągnąć dług. W kilka dni potem Jadwisia pisała pierwszy w życiu swojem weksel na kilka tysięcy rubli, które zgadzała się jej pożyczyć na dziesięć procent bogata szlachta z Hurynów. Ale że wiedział o tem wuj Karol i że robiło się to dla zdrowia matki, więc i dług nie tak ją bardzo przestraszał.

— Bóg wie, że to z koniecznej potrzeby — myślała — a nie dla przyjemności.

(C. d. n.)

rabin Fränkel w języku niemieckim. Obaj mówcy położyli nacisk na tolerancyę wieszcza, który sercem swem objął wszystkich rodaków, bez różnicy wyznań.

Po ukończonych nabożeństwach pochód udał się z powrotem do „Sokoła". Tam członkowie komitetu rozdzielili tysiące broszur i portretów Mickiewicza, rozchwytywanych przez zebrane tłumy.

Z uznaniem podnieść należy obywatelski czyn władz miejskich, właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych, które na dzień dzisiejszy zwolniły robotników od pracy, wypłacając im zwykły ich zarobek. Postąpiły tak zarządy młynów Włodzimierskiego, fabryki braci Kowalkowskich, cegielń i innych firm.

Również młodzież wszystkich zakładów szkolnych zwolniona jest od nauki, tak samo pozamykano biura i kantory.

Kasyno miejskie wydało przyjęcie i obiad na cześć gości włościańskich z okolicy. Podczas bankietu tego przemawiali p. Rehman na temat solidarności stanów, komisarz Biliński i wójt Płaszowa włościanin Michno. Nastrój panował uroczysty.

W południe przepełniła się znowu sala „Sokoła" publicznością i młodzieżą na „uroczysty poranek". — Wśród obecnych, licznych gości, znajdowało się wiele włościan z Płaszowa i okolicznych gmin. Jako słowo wstępne profesor Muzanowski wygłosił odczyt na temat: „Narodowe stanowisko Mickiewicza", przyjęty hucznemi oklaskami. Resztę programu wypełniły produkcye chóru „Sokoła", pod kierownictwem p. W. Bukowskiego. Śpiew solowy p. Bukowskiego (Czaty Moniuszki), gra na skrzypcach i deklamacye spotkały się z ogólnem uznaniem i burzą oklasków.

Na poranku był także obecnym poseł Karol Czecz. Starosta podgórski, hr. Starzeński, uczestniczył we wczorajszym wieczorku w „Sokole" i dziś w kościele.

W lokalu „Sokoła" dokonano dziś po południu otwarcia „Czytelni obywatelskiej", założonej staraniem Towarzystwa obywatelskiego. Lokal poświęcił ks. Wcisło, który przemawiał na temat szerzenia oświaty. Prof. Krotowski podziękował ofiarodawcom za książki i zachęcał do korzystania ze zbiorów Towarzystwa. Na miejscu wpisało się wielu członków.

Myślenice, 23-go maja. W uroczem naszem podgórskiem miasteczku odbyła się uroczystość ku czci wieszcza Adama. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę iluminacyą miasta i uroczystym pochodem Sokołów wśród dźwięków muzyki i wystrzałów z moździerzy przez rynek i ulice miasta.

W niedzielę uroczystość właściwa się rozpoczęła. Tłumy wieśniaczego ludu spieszyły do kościoła, gdzie się miało odbyć uroczyste nabożeństwo. Na kazalnicę wstąpił ks. Ludwik Fonferko i w długiej mowie, pełnej zapału, wykazał zasługi Mickiewicza dla Polski.

Po sumie lud zebrał się około trybuny na rynku, którą otoczył szpaler straży ochotniczej i Sokołów. Po przemowie adwokata K., burmistrza miasta, nastąpiło odsłonięcie tablicy marmurowej, umieszczonej na gmachu Rady powiatowej, poczem dała się słyszeć kantata, odśpiewana przez uczennice tutejszej szkoły, po której dyrektor p. Kominkowski przemówił do ludu o życiu Adama Mickiewicza. Muzyka, odśpiewanie narodowych pieśni i rozdanie książeczek wraz z portretami wieszcza między lud zakończyły przedpołudniową uroczystość.

O godzinie 8 odbył się wieczorek muzykalno-wokalny. Sala w szkole miejskiej wypełniła się po brzegi. Na wstępie przemówił dr. Łodziński, prezes myślenickiego „Sokoła"; następnie chór Sokołów odśpiewał kantatę — poczem na scenie ukazał się prof. Czesław Pieniążek, zaproszony z Krakowa. W odczycie dał nam obraz działalności literackiej Mickiewicza w słowach pięknych, treściwych, pełnych męskości i siły.

Resztę wieczoru wypełniły śpiewy, deklamacye i gra na fortepianie.

Na zakończenie dano żywy obraz, przedstawiający apoteozę wieszcza. Inicyatorem był p. K. Zelechowski, artysta-malarz z Krakowa, który nie szczędził trudów, aby stworzyć rzecz wspaniałą. Obraz sam, przepysznie ułożony i efektownie oświetlony, imponujący sprawiał widok.

Muszę zaznaczyć dziwną obojętność kolonii ruskiej w Myślenicach. P. J., poborca podatkowy, nietylko sam nie brał udziału w wieczorku, ale podwładnym sobie urzędnikom zabronił mięszania się do uroczystości, uważając ją za rzecz wielce niebezpieczną dla ludzi, zajmujących się skarbowością.

Ze Staniątek. Uroczystość urządzona staraniem miejscowego komitetu i kierowniczki szkoły ludowej, p. Zofii Karlińskiej, odbyła się dnia 22 b. m. w budynku szkolnym. Po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną kantaty na cześć Adama, zabrał głos akademik z Krakowa, p. Wojdyła, i w przystępnej dla ludu formie skreślił życiorys Mickiewicza, działalność jego jako poety-wieszcza, profesora, obywatela i wiernego syna ojczyzny. Przemówieniem zagrzewał słuchaczy do pracy nad utrzymaniem łączności narodowej. Publiczność, przepełniająca salę, bogato zielenią i portretem wieszcza udekorowaną, oraz setki słuchaczy i widzów, otaczających budynek szkolny, burzą oklasków nagrodziły sumienną pracę p. Wojdyły.

Dalszą część programu wypełniły deklamacye i śpiewy narodowe dziatwy szkolnej. Zaciekawienie ogólne wywołało wstąpienie na trybunę włościanina, Franciszka Balachowskiego, który wyraził wielką radość, iż nareszcie słowa nieśmiertelnego wieszcza zaczyna lud pojmować i zachęcał włościan do jedności i łączności z tymi, którzy sieją oświatę i budzą ducha narodowego.

Drugą część uroczystości stanowiły żywe obrazy pod gołem niebem, przedstawiające „Powrót taty", „Uwolnienie włościan z „Pana Tadeusza", i „Apoteozę Mickiewicza". — Barwne stroje wiejskich dziewcząt i dzielnych Krakusów, przejmujące grozą oblicza 12 zbójów, nadały obrazom malowniczy charakter. Oświetleniu ogniami bengalskiemi towarzyszyły niekończące się oklaski przy dźwiękach muzyki i śpiewach narodowych.

Autor obrazów, artysta malarz, p. Fabijański, był świadkiem ogólnej za swą pracę wdzięczności. Dzielnie i niestrudzenie towarzyszyła p. F. w tej pracy artystka p. Jeż-Miłkowska.

Niespodziankę sprawiło przybycie na uroczystość oddziału konnych „Sokołów", którym towarzyszyli giermkowie w strojach krakowskich. Dzielni druhowie, oraz panie z okolicy, Wieliczki i Krakowa, objaśniali lud o znaczeniu żywych obrazów. — Trzeba przyznać, że ludność miejscowa nader chętnie wzięła udział w urządzeniu uroczystości, a głównie w żywych obrazach. Jedyny miejscowy izraelita przez cały czas festynu aż do brzasku oświetlał rzęsiście okna swego zamkniętego budynku.

Reforma statutów Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Po katastrofie, która wstydem i hańbą okryła potężnych wpływów instytucyę, zdawać się mogło, iż pierwszym, najgłówniejszym obowiązkiem osób, na jej czele stojących, będzie wyszukanie siły fachowej i powierzenie jej niezawodnie trudnego, lecz zaszczytnego stanowiska dyrektora referenta. Niezbędną była potrzeba człowieka, któryby dawać mógł gwarancyę wprowadzenia Towarzystwa na tory nowe, wolne od dyletantyzmu, protekcyonalizmu i tych wszystkich, tak jaskrawo uwydatnionych wad i błędów, które, ukrywane przez długi lat szereg pomimo kontroli komisyj i Rady nadzorczej, stały się przyczyną nietylko dotkliwych materyalnych strat, lecz, co ważniejsze, obniżenia zaufania obywateli kraju do instytucyi. — Męża takiego nie znaleziono i oświadczono, iż Polska, jak szeroka i długa, siły, odpowiadającej wymaganiom, nie posiada. — Mógłby być bardzo zabawnym ten skrajny pesymizm, gdyby nie był tak istotnie smutnym. Szukało się nie pośród ludzi pracy i fachowej wiedzy, których tylu ma Polska, i u siebie, i pośród obcych, zaszczytne zajmujących stanowiska, lecz koniecznie mąż taki miał być odszukanym w kraju, oderwanym od wioski i gospodarstwa, aby się poświęcać dla dobra ogółu, a fachowość jego, specyalne uzdolnienie, gdy się już podejmie zadania, wielbić będą usłużne pióra, i wszystko pozostanie, jak dawniej bywało.

Skoro jednak tego rodzaju fachowa siła dla kierownictwa instytucyą nie dała się wynaleźć, niezbędną potrzebę reform przerzucono ze szczytu, z głowy, na spód, na fundament Towarzystwa, to jest na jego statuty. Tu znów komisye i referenci, nie fachowi, lecz z pośród obywateli, niezawodnie dobremi ożywionych chęciami, wzięli się do dzieła i po naradach, ustawicznemi hymnami uwielbień, w pewnym odłamie prasy naszej zwiastowanemi, przygotowali projekt zmian statutowych, doniosłych, z gruntu zmieniających ustrój instytucyi i bez jakiejkolwiek ogólnej dyskusyi, krytyki rzeczowej i fachowej, z góry przedstawionemi za doskonałe.

Pośpiech w tem dążeniu do zmian zasadniczych zastosowany został do tego stopnia, iż nie pozostawiono nawet członkom należytego czasu do rozpatrzenia się w projekcie przed zwołaniem Walnego Zgromadzenia.

Zmiany owe, z naciskiem powtarzamy, nie ogółowi lecz niektórym tylko członkom zakomunikowane, w najgłówniejszych punktach są następujące: Zamiast walnych zgromadzeń członków, mają być przez członków w okręgach wybierani delegaci w liczbie ogólnej 48 i oni mają mieć wszelkie prawa dotąd Walnym Zgromadzeniom przysługujące.

Oto dosłowne wyciągi z projektu reformy statutu:

Art. IX. Do wyboru delegatów uprawnieni są ci członkowie Towarzystwa, którzy najmniej od 3 lat:

a) w dziale ogniowym opłacają co najmniej 50 koron rocznej zaliczki, a ubezpieczają swoje nieruchomości lub ruchomości w wartości co najmniej 20.000 koron. Osoby zbiorowe, ubezpieczające kościoły i szkoły, nabywają prawo głosowania dopiero wtedy, gdy ubezpieczają nieruchomości przynajmniej na 40.0 0 koron. Osoby, niebędące właścicielami, lecz ubezpieczające na podstawie §§. 13 i 14 warunków ubezpieczenia od ognia (ubezpieczające budynki instytutowe, korporacyjne, funduszowe, rządowe, gminne) mają te same prawa, jeżeli ubezpieczają przedmioty według powyższej normy;

b) w dziale gradowym opłacają co najmniej 50 koron rocznej zaliczki, a ubezpieczają co najmniej 5000 koron wartości;

c) w dziale życiowym ubezpieczają co najmniej 5000 koron kapitału, lub 500 koron rocznej renty.

Członek Towarzystwa, uprawniony do głosowania w kilku działach ubezpieczeń, oddaje głos w każdym dziale z osobna.

Członek, uprawniony do głosowania w kilku okręgach, głosuje w każdym okręgu.

Przez owych delegatów wybierana Rada nadzorcza według projektu składać się ma z prezesa i wiceprezesa Towarzystwa, oraz 16 członków. Rady nadzorczej 14 członków wybranych być musi z grona delegatów, dwóch członków zaś wybrać może zgromadzenie ogólne (?) z po za tego grona, ale z pośród członków Towarzystwa. Z pomiędzy 14 członków, wybieranych z grona delegatów, dwaj członkowie wybierani będą z całego grona delegatów, 12 zaś według okręgów terytoryalnych, a to w ten sposób, że z pomiędzy 4 delegatów, wybranych w okręgach wyborczych: krakowskim i wadowickim, wybierze zgromadzenie 1 członka Rady nadzorczej; tarnowskim i rzeszowskim 1; jasielskim i sanockim 1; lwowskim i przemyskim 1; samborskim i stryjskim 1; żółkiewskim i złoczowskim 1; tarnopolskim i brzeżańskim 1; stanisławowskim i czortkowskim 1; kołomyjskim i bukowińskim 1. Z pośród 5 delegatów miasta Krakowa wybrany będzie jeden członek Rady nadzorczej, również z pośród 3 delegatów miasta Lwowa jeden członek Rady nadzorczej.

Takie zmiany, do głębi sięgające, na całkiem nowych stawiające podstawach instytucyę, Rada nadzorcza życzy sobie, aby jutro na Walnem Zgromadzeniu zostały uchwalone.

Jak to wszystko przyjętem zostało przez ogół interesowanych członków, zaznaczyliśmy już w sprawozdaniu z zebrania, umyślnie w tej sprawie zwołanego przez koło mieszczan krakowskich.

Niczego więcej, jak tylko czasu do rozpatrzenia się w projekcie i zbadania go domagają się członkowie i nie możemy wątpić, iż Rada nadzorcza instytucyi uwzględni to ich żądanie.

Do członków Towarzystwa ubezpieczeń grono obywateli Krakowa rozesłało następujące odezwy:

„W piątek dnia 27 b. m. o godzinie 10 przed południem ma się w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyć ogólne zgromadzenie członków tego Towarzystwa, na którem ma przyjść pod obrady zmiana statutu. Projekt nowego statutu, przygotowany przez Radę nadzorczą, a do tej chwili ani nie ogłoszony w dziennikach, ani nie rozesłany członkom Towarzystwa, zawiera zasadnicze i głęboko w ustrój Towarzystwa wkraczające zmiany, a najważniejszą z nich ma być przeniesienie prawa brania udziału w ogólnych zgromadzeniach z uprawnionych dotychczas do tego członków na nieliczne grono delegatów, wybieranych okręgami we wszystkich działach wspólnie, bez liczenia się z szczególnemi interesami ubezpieczonych w dziale życiowym.

„Gdy zmiana ta zagraża najżywotniejszym interesom ubezpieczonych w dziale życiowym, usuwając ich od wszelkiej kontroli i odbierając im wszelki wpływ na losy Towarzystwa, przeto możemy grożącemu niebezpieczeństwu tylko najliczniejszym udziałem w ogólnem zgromadzeniu i sprzeciwieniem się tej zmianie zapobiedz. Podpisany komitet obywatelski prosi więc usilnie Wgo Pana, abyś na ogólne zgromadzenie przybyć i wraz z nami nad ratowaniem sytuacyi pracować raczył.

„W razie niemożności przybycia prosimy o podpisanie *in blanco* i nadesłanie pod adresem drukarni W. Korneckiego (hotel Saski) dołączonego tu pełnomocnictwa, w razie zaś przybycia byłoby wskazanem, abyś Wny Pan wystąpił zarazem jako pełnomocnik innego członka nie mogącego przybyć i do tego celu użył dołączonego blankietu.

„Niesłychanie ważna sprawa reformy statutów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozstrzygniętą być ma na ogólnem zgromadzeniu w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 10 przed południem. Ponieważ zamierzona reforma, niepodana w sposób należyty do publicznej wiadomości, zagraża w wysokim stopniu interesom właścicieli realności Krakowa i jego okolicy — przeto jak najliczniejszy udział jest konieczny.— Wskutek tego prosimy usilnie, aby celem zapobieżenia wielce ryzykownym eksperymentom, jakie projekt statutu z instytucyą tą, będącą chlubą kraju, przedsięwziąć zamierza, na zgromadzenie w mowie będące, osobiście przybyć zechciał.

„W razie niemożności przybycia, prosimy o podpisanie załączonego blankietu pełnomocnictwa i nadesłanie pod adresem Wgo Wincentego Korneckiego (drukarnia, hotel Saski)".

Odezwy powyższe podpisali pp.: *Anczyc Wacław, Ks. dr. Bukowski Julian, Chmurski Roman, Federowicz Adam, Dr. Garbaczyński Nikodem, Grigar Ferdynand, Halski Ludwik, Dr. Jakubowski Jan, Kornecki Wincenty, Kraskowski Jerzy, Kutrzeba Jan, Lipowski Konstanty, Meus Rajmund, Ks. Midowicz Teofil, Dr. Mączka Tomasz, Redyk Wiktor, Schmidt Władysław, Dr. Smolarski Kazimierz, Ks. Spis Stanisław, Stachowski Stanisław, Dr. Staniszewski Walenty, Suski Wiktor, Dr. Szalaj Ludwik, Szpakowski Witalis.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 26 maja.

Wiadomości osobiste. Minister Jędrzejowicz przybył tu wczoraj po południu błyskawicznym pociągiem, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Arcyksiążę Leopold Ferdynand dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Przemyśla.

Z posiedzenia Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się piąte z rzędu poufne posiedzenie Rady miasta nad sprawą podwyższenia płac urzędników i sług miejskich, ciągnącą się już od półtora roku. Sprawa ani na krok nie postąpiła naprzód, wszystko rozbija się o ciągłą debatę i sejmikowania, z którego nikt korzyści nie odnosi. Głosy przychylnych sprawie urzędniczej rozbijają się o widoczną niechęć niektórych np. radców.

Wystawa haftów makowskich zamkniętą została dnia 25 b. m. w obecności p. Nawratila, nadinspektora przemysłowego, który umyślnie dla zwiedzenia wystawy i złożenia sprawozdania Wydziałowi krajowemu przybył ze Lwowa.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie w sobotę 28 b. m. o godz. 6 wieczorem obchodzić będzie w lokalu swoim na Kotłowem uroczystość jubileuszu papieża Leona XIII. Zebranie zaszczyci swoją obecnością książę biskup krakowski.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Bronisław Kubisztal, rodem z Tarnowa, elew przy klinice chorób wewnętrznych, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Jan Szczepanik przedstawić ma na zjeździe przyrodników polskich w Poznaniu swój telektroskop.

P. Stanisław Sienkiewicz, tenor znany Krakowianom z występów opery lwowskiej przed dwoma laty, obecnie śpiewak sceny warszawskiej, kosztem dyrekcyi teatrów warszawskich wyjeżdża do Włoch na dalsze studya w sztuce śpiewaczej.

Projekt wycieczki zbiorowej do Źródeł Wisły. Do jednej z najpiękniejszych miejscowości kraju naszego, a droższej i milszej nad inne, zaliczyć można źródła naszych rzek królowej; niestety stosunkowo bardzo mała liczba osób może się poszczycić, że zwiedziła tę uroczą miejscowość i zaczerpnęła wody u Źródeł Wisły.

Grono zwolenników pięknych naszych widoków urządza wycieczkę dwudniową na Zielone Święta do Źródeł Wisły na Śląsku austryackim. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 2 po południu przez stacye Trzebinię, Dziedzice, Bielsk, który zwiedzić można przez dwie godziny, czekając na pociąg do Galenowa i ostatniej stacyi Ustroń. Do Ustronia przyjeżdża się o godz. 9 wieczór, tam oczekiwać będą już wozy, a względnie powozy, i za godzinę zawiozą do „Wisły" wsi, do porządnego hotelu, w którym przygotowana będzie kolacya. Rano w pierwsze święto wycieczka do Góry Baraniej i Źródeł Wisły; spacer ten potrwa blisko cały dzień, a wieczór dla niezmęczonych zabawa z muzyką.

Na drugi dzień mały odpoczynek i wyjazd o godzinie 9 do Cieszyna, przyjazd tamże o 11, zwiedzanie miasta do $2^1/_2$, potem wyjazd do Krakowa, dokąd przybywa się o 10 wieczór.

Koszt wycieczki całej nie przeniesie 10 złr., a względnie 6 do 7 tylko, wliczając wszystkie możliwe wydatki.

Oprócz moralnej przyjemności poznania Źródeł Wisły, pobyt dwudniowy w prześlicznej miejscowości wśród wspaniałych gór, pokrytych dużemi lasami szpilkowemi, wpłynie z pewnością dodatnio na zdrowie, a lud Śląska pozna polską inteligencyę, dobrą i braterską dla niego.

Jeżeli tylko posłuży pogoda, uczestnicy tej wycieczki nigdy nie pożałują małych tych trudów, podjętych w celu poznania tak drogiego dla każdego Polaka zakątka kraju naszego.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w tej wycieczce, mogą zapisywać się w domu bankowym p. Bujańskiego Rynek, linia A B.

Zabawa kwiatowa. Słuchaczki kursów Baranieckiego urządzają dnia 5 czerwca w parku Jordana zabawę kwiatową. — Wszystkie firmy ogrodnicze przyrzekły łaskawie swój bezinteresowny udział. Loterya zamiast zwykłych, opatrzonych już fantów, obdarzać będzie szczęśliwych kwitnącemi kwiatami w doniczkach. Kilka wielkich palm stanowić będą główną atrakcyę.

Piękna Helena przy fortepianie. Z powodu śmierci arcyksięcia Leopolda muzykę wojskową odwołano, a przedstawienie wczorajsze w teatrzyku letnim odbyło się z udziałem fortepianu. Widzieliśmy tedy „Piękną Helenę" przy fortepianie, a przyznać należy, że mimo braku orkiestry i dyrygenta (śpiewacy byli pozostawieni sami sobie) przedstawienie było udatne, co świadczy o doskonałem zśpiewniu się operetkowych artystów. Tytułową partyę bardzo wdzięcznie odśpiewała p. Nowicka, również doskonałym, pełnym humoru i charakterystyki Kalchasem był p. Szymborski. Role Menelausa, Agamemnona i Ajaksów także nie źle były obsadzone. Nie zadowalniał tylko Parys nie tyle pod względem śpiewackim, ile z przyczyn zewnętrznych. P. Kaliski w tej roli raził zupełnym brakiem swobody poruszania się na scenie. Chóry, częściowo zwiększone, przyczyniły się do ożywienia widowiska.

Koncert Hiszpanek. Z powodu żałoby dworskiej i odwołania orkiestry wojskowej nie odbył się wczoraj zapowiedziany drugi koncert Hiszpanek de Castillo. Ostatni występ obu pięknych cór Kastylii odbędzie się w sali restauracyjnej pp. Johnów jutro w piątek o godz. 8.

Otwarcie kliniki dermatologicznej odbyło się wczoraj we Lwowie w gmachu głównego szpitala. Na uroczystość tę przybyli: namiestnik hr. Piniński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, członek Wydziału krajowego dr. Hoszard, inspektor szpitali dr. Stella-Sawicki i wiele innych osób. — Dygnitarzy przyjmowali: prof. dr. Łukasiewicz i dyr. Głowacki. W sali wykładowej odbył się pierwszy odczyt prof. Łukasiewicza: „O znaczeniu dermatologii w dziedzinie medycyny", wobec przepełnionego profesorami, lekarzami i studentami audytoryum. Odczyt prof. Łukasiewicza nagrodzono hucznemi oklaskami. Następnie zwiedził namiestnik urządzenia kliniki dermatologicznej, oraz klinik: chirurgicznej prof. Rydygiera i chorób wewnętrznych prof. Gluzińskiego.

Proces prasowy, o doniosłem dla pism peryodycznych znaczeniu, odbył się wczoraj przed lwowskim sądem karnym powiatowym. Prokuratorya państwa oskarżała wydawnictwo *Przyjaciela Ludu* o przekroczenie ustawy pod tym względem, że pismo zamiast pojawić się np. w dniu 20 miesiąca, opuszczało prasy drukarskie dopiero 21 tegoż miesiąca, jednakowoż z datą dnia poprzedniego. Zastępca prawny wydawnictwa, dr. Tadeusz Dwernicki wykazał przed sądem, że grzywny nakładano bezprawnie za powyższe opóźnienie wydania czasopisma, ponieważ według programu *Przyjaciel* ma wychodzić 3 razy w miesiącu z datą 1, 10 i 20. Jeżeli zaś pismo wychodziło zawsze z datą właściwą, to nie popełniono nic karygodnego, wydając je o dzień później. Sędzia, godząc się z wywodami obrony dr. Dwernickiego, wydał wyrok uwalniający wydawnictwo, w myśl powyżej przytoczonych motywów.

„Mały Światek", pismo dla dzieci i młodzieży, wyszło w pięknym numerze jubileuszowym ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Numer ten zdobi 16 bardzo udatnych ilustracyj. Na czele znajduje się apoteoza Mickiewicza, rysunku Walerego Eljasza, następnie widoki: Zaosie. Świronek Ad. Mickiewicza. Dom rodziców poety w Nowogródku. Fara w Nowogródku. Góra Mendoga, u stóp której bawił się z kolegami. Dwa portrety wieszcza, jeden z lat młodzieńczych, drugi w późniejszym wieku. Wilno z czasów Mickiewicza. Dom, w którym mieszkał w Kownie. Dalej jest kilka ilustracyj, odnoszących się do utworów Mickiewicza, jak: Duszyczki dzieci zlatujące na „dziady", Zosia z „Pana Tadeusza", Powrót taty i wspaniała rycina, przedstawiająca model pomnika wieszcza, który ma stanąć w Warszawie. Część literacką rozpoczyna śliczny wiersz St. Rossowskiego, a wszystkie razem artykuły tworzą całość, zapoznającą dzieci z życiem wieszcza, jego pracami i znaczeniem tej wielkiej postaci dla narodu. Piękny ten i bardzo starannie wydany numer kosztuje 15 centów.

Zaburzenia w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą pod datą 25 b. m.: Wczoraj wieczorem raz jeszcze ponowiły się tutaj zaburzenia. Po godzinie ósmej wieczorem tłum, złożony z kilkuset osób, rzucił się znowu na żydów w dzielnicy żydowskiej. Okładano ich razami bez względu na płeć i wiek. Wybito także kilkadziesiąt szyb. Popłoch był ogromny. W mgnieniu oka pozamykano sklepy i bramy domów. Wojsko wystąpiło i oczyściło ulice. Aresztowań nastąpiło siedm. O godz. 10 w nocy znowu aresztowano siedm osób. Dzisiaj, w środę, dotychczas panuje spokój. Patrole przeciągają ulicami. Komisaryat policyi porozlepiał ostrzeżenia, w których przypomina skutki zbiegowiska i grozi użyciem ostrych środków. Poseł Kozakiewicz przybył tutaj ze Lwowa.

Stanisławów, 24 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę obchodziła tutejsza ludność chrześcijańska jubileusz papieża Leona XIII. W trzech kościołach parafialnych: rzymsko, grecko- i ormiańsko katolickim odprawiono nabożeństwa uroczyste, poczem pochód z muzyką kolejową na czele, mając pomiędzy sobą cechy, bractwa i stowarzyszenia ze sztandarami, udał się do sali teatralnej im. Moniuszki, gdzie właściwy odbył się obchód. Przemówił pierwszy były burmistrz stanisławowski dr. Ignacy Kamiński, a to po polsku i po rusku, poczem nastąpiły deklamacye i chóralne popisy, naprzemian polskie i ruskie, zakończył wreszcie obchód ks. biskup grecko-katolicki Kuiłowski, kapłan sędziwy i czcigodny, Rusin, który za sprawę narodu polskiego i walczył i cierpiał.

Ponieważ obchód w połowie w polskim i w ruskim odbywał się języku i dr. Kamiński zagajając go przemawiał to po polsku, to po rusku, uważał przeto i ks. biskup Kuiłowski za stosowne mówić po rusku i po polsku. Skoro jednak zaczął tylko po polsku przemawiać, odezwały się z parteru głosy burzliwe: *Ne rozumimo!* Wtórowała w tych okrzykach parterowi galerya, odezwały się nawet sykania. Ks. biskup Kuiłowski nie dał sobie jednak przerwać i skończył część mowy polską, następnie zaś ruską, tak jak zamierzył, demonstranci zaś, nie widząc za sobą sukursu, umilkli. Rzecz jasna, że wstrętna ta demonstracya musiała być z góry uplanowana i jeżeli się w całości nie powiodła, to jedynie z powodu, że „dzielna" młodzież ruska, która się jej dopuściła, nie czuła się dostatecznie liczebnie silną i w teatrze bezpieczną. Źródła tej „narodowej manifestacyi" szukać należy oczywiście w agitacyi politykujących prowodyrów ruskich, od których wszystko, co polskie, jest znienawidzone.

Obchód jubileuszu urodzin Mickiewicza odłożył komitet na później, na czerwiec, lipiec, a może nawet jesień. Odwłokę tę spowodował zastój w robotach kamieniarskich pod pomnik Mickiewicza. Szanowny komitet postanowił postawić piedestał w „własnym zarządzie", ażeby rzecz wypadła taniej i prędzej była gotowa. Kosztowała tymczasem dwakroć więcej i gotową do dzisiaj nie jest, pomnik zaś, t. j. figura Mickiewicza, od dziewięciu miesięcy ustawienia na placu już czeka.

W Zielone Święta będziemy gościli u siebie delegatów „Szkoły ludowej", dla których Koło męskie urządza wycieczkę do pięknego Jaremcza, równocześnie zaś w tym samym dniu (bo jakżeby się panie z panami zgodzić w czem mogły) Koło pań w Stanisławowie urządza na rzecz swojego Koła festyn. W każdym razie szanowni delegaci będą mieli rozrywkę, niechaj tylko licznie do nas zjadą.

Rycerskość wieśniacza. Dramatyczna scena rozegrała się w sądzie obwodowym w Berunie (Beraun) w Czechach. Toczyła się rozprawa przeciw starszemu sztygarowi z Nuczicz, Pergelowi, oskarżonemu o niedozwolony stosunek z żoną pewnego wieśniaka. Podczas rozprawy oświadczyła żona skarżącego, że nie miała żadnego stosunku ze starszym sztygarem; w odpowiedzi na to, oskarżony roześmiał się jej w oczy. W tej chwili wieśniak oskarżyciel dobył rewolweru i strzelił do sztygara, który, otrzymawszy dwie kule w piersi, padł na ziemię z okrzykiem: „Jestem niewinny". Wieśniak dał jeszcze 4 strzały. Ciężko rannego starszego sztygara odwieziono do szpitala. Wieśniaka uwięziono.

Samobójstwa. W Biały w hotelu pod „Czarnym orłem" odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Willibald Hora, czeladnik ślusarski, pochodzący z Mistka na Morawach.

W Starej Wsi (pow. brzozowski) powiesił się włościanin Michał Boroń, starzec 80-letni, cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój umysłowy.

Na zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu na zgromadzeniu ogólnem wygłoszą odczyty: prof. Kostanecki i Natanson z Krakowa. Pierwszy będzie mówił „O znaczeniu eksperymentu biologicznego dla morfologii", drugi „O zasadniczych prawach materyi i energii".

Zjazd ten odbędzie się nieodwołalnie w dniach 1, 2 i 3 sierpnia. Udział dla członków wynosi 20 marek. Komisarzami zjazdu mianował komitet gospodarczy: prof. Wicherkiewicza (na Kraków) i prof. Rydygiera (na Lwów).

Po zjeździe, dnia 4 sierpnia, projektowaną jest wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruświcy.

W sprawie zjazdu zgłaszać się należy do prezesa dra Heliodora Święcickiego w Poznaniu (pałac Działyńskich), lub sekretarza generalnego dra Jaruntowskiego (Wilhelmowska 16).

W procesie wydawcy i redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej", dra Kreisla, przeciw wydawcom *Silesii*, księgarzowi Karolowi Prochasce i jego obu synom, została rozprawa, którą sąd cieszyński na 8 czerwca wyznaczył, odwołaną, ponieważ, z powodu prośby dra Kreisla o delegacyę innego sądu do rozstrzygnięcia tej sprawy, akta najw. trybunałowi w Wiedniu przedłożone być muszą, gdzie załatwienie wspomnianej prośby zapewne nie tak rychło nastąpi.

Benedykt Brin, zmarły onegdaj włoski minister marynarki, jeden z wybitniejszych współczesnych mężów stanu we Włoszech, urodził się w r. 1833 w Turynie. Z uniwersytetu przeszedł do korpusu inżynierskiego marynarki. Po odbyciu podróży naukowych został dyrektorem warsztatów okrętowych w Livornie. Jako inspektor generalny korpusu inżynierskiego marynarki, wypracował plany budowy dwóch wielkich pancerników włoskich: „Duilio" i „Dandolo". W r. 1876 został ministrem marynarki w gabinecie Depretisa, powtórnie tęż samą tekę piastował pod sterem Cairolego w r. 1878, a po raz trzeci w gabinecie Depretisa w r. 1884. Gdy Crispi przyszedł do władzy, zatrzymał Brin najwyższe kierownictwo marynarki włoskiej aż do r. 1891, rozwijając je bardziej w kierunku technicznym, niż wojskowym. W r. 1892 został mini-

strem spraw zewnętrznych w gabinecie Giolittiego; po przyjściu nowem do władzy Rudiniego, powrócił Brin raz jeszcze do teki marynarki. Tak więc przez lat z górą dwadzieścia Brin dzierżył w swoich rękach losy i rozwój floty włoskiej, zajmującej czwarte miejsce wśród flot wojennych mocarstw europejskich.

Burze w Czechach. Tegoroczne burze z piorunami upodobały sobie szczególniej Czechy. Dzienniki miejscowe przynoszą ciągle alarmujące wiadomości o wypadkach i szkodach, zrządzanych przez pioruny w całym kraju. Wiele ludzi śmierć poniosło od pioruna, a pożary są bardzo liczne. Na przedmieściu Pragi, Michle, uderzył piorun w jeden z domów, zgruchotał w nim wszystkie drzwi i okna i zwęglił 10 osób. W innym domu piorun zrządził znaczne szkody. Szczególnie po wsiach, gdzie brak środków bezpieczeństwa, niszczący żywioł sroży się i powoduje wielkie klęski, pozbawiając ludzi dobytku lub życia.

Kapitan don Luis Cadarso, który poległ w bitwie pod Manilą, dowódca okrętu „Reina Cristina", według doniesienia pism hiszpańskich, był nietylko dzielnym dowódcą, ale i zdolnym dziennikarzem. Poza obrębem swoich licznych i utrudzających obowiązków wojskowych, znajdował zawsze czas do przesyłania sprawozdań o ważniejszych wypadkach do pism madryckich. Jako gubernator wysp Karolińskich, zasilał pewną gazetę stołeczną bardzo cennemi korespondencyami, które jednak wzbudziły niezadowolenie ministra marynarki i spowodowały odwołanie korespondenta. Przed rokiem podczas powstania na Filipinach, kapitan Cadarso nie przestawał nadsyłać od strony morza posiłków Hiszpanom, walczącym na wyspie z powstańcami.

Stowarzyszenie obywateli Austryi w Warszawie. *Kuryer Warsz.* donosi: W gronie zamożniejszych członków kolonii austro-węgierskiej tutejszej, jak już zaznaczyliśmy, powzięto godną uznania myśl stworzenia wspólnemi siłami Stowarzyszenia wzajemnej pomocy poddanych austryackich w Królestwie Polskiem. Stowarzyszenie to ma mieć na celu wspomaganie uboższych rodaków przedewszystkiem dostarczaniem im pracy, a potem zapomogami doraźnemi w razach nagłej potrzeby i krytycznego położenia. Stowarzyszenie poddanych austryackich *(Verein der oesterreichischen Unterthanen in Warschau)* powstać ma dla upamiętnienia 50 tetniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa.

W tym celu odbyła się w lokalu konsulatu przedwstępna narada organizacyjna nowego Stowarzyszenia, przez tenże konsulat austryacki zwołana. Przewodniczył obradom konsul generalny, baron Hoenning O'Carro, niedawno do Warszawy przeniesiony ze stanowiska sekretarza poselstwa w Sofii; protokół zaś prowadził p. Stanisław Krzyżanowski, urzędnik zaliczony do konsulatu warszawskiego, a uczestniczyło w tej naradzie kilkunastu wybitniejszych przedstawicieli kolonii tutejszej austryackiej, pomiędzy którymi widzieliśmy pp. Raucha, Heurteux'a, Tumę, Nachtlichta, Flattana, Ceemusa, Bocka, Zygmunta Medweczky'ego, Hieronima Sieradzkiego, Adolfa Troetzera i innych. Uchwalono wybranej delegacyi z pp. Flattana, Heurteux'a Ceemusa i Tumy powierzyć opracowanie odpowiedniej ustawy do dnia 29 b. m., poczem po zaaprobowaniu jej i ewentualnem uzupełnieniu, przedstawiona będzie do zatwierdzenia władzy wyższej w drodze właściwej. Dodać wypada, że fundusz nowego Stowarzyszenia powstać ma ze składek zamożniejszych jego członków, których to opłat dobrowolnych minimum ustanowiono na 2 rs.

Przychylna opinia władzy krajowej dla nowej pożytecznej instytucyi dobroczynnej jest zapewniona, a rękojmię utrzymania się jej daje bezsprzecznie fakt, że Warszawa liczy około 600 poddanych austryacko-węgierskich w chwili obecnej z powodu zwiększonej imigracyi rękodzielników, głównie malarzy i stolarzy, w całem Królestwie zaś znajduje się około 4000 poddanych austryackich, z której to liczby najwięcej ich przebywa w gub. siedleckiej i piotrkowskiej, w okręgu górniczym dąbrowskim.

Amerykańska reporterya. Znaną jest skwapliwość Yankesów do zdobywania wszelakich wiadomości, prawdziwych, czy też mylnych, o to mniejsza, byle szybkich. Nie szczędzą kosztów na ten cel. Łatwo więc pojąć, jak obecnie gonią za informacyami, gdy skutkiem wojny poczytność każdego pisma znacznie się zwiększyła. Dziennikarze ponabywali specyalne okręty, które płyną śladem floty amerykańskiej; tropią one wiadomości z placu boju, tak jak krążowniki ścigają hiszpańskie okręty kupieckie. Jeden z dzienników amerykańskich wydaje 50.000 dolarów tygodniowo (około 100.000 rubli) dla uzyskania informacyj. Pewien reporter *New-York Heralda*, nie mogąc podczas blokady Hawany wypłynąć na statku amerykańskim, najął okręt niemiecki za cenę bajeczną i przywiózł ostatnie nowiny z blokowanego miasta. *New-York Herald* w opisach zwycięstwa marynarki amerykańskiej wplótł opowiadanie o własnym tryumfie nad kolegami z Nowego Jorku. — W artykule humorystycznym i ciekawym przedstawił, w jaki sposób jego statek „Sommers Smith", trzymając się okrętów wojennych, zdołał być świadkiem bombardowania Matanzas i jak się urządził, aby następnie przewieźć tę wiadomość do Key-West, a stamtąd przesłać ją do Nowego Jorku. Dowiedziawszy się o tem dzienniki współzawodniczące, ogłosiły opis bitwy ze swemi dodatkami i amplifikacyami, wychodząc z zasady, że nie trzeba się nigdy uznawać pobitym. Należy więc przyjmować bardzo ostrożnie wiadomości nadchodzące z placu boju.

Fundacya jubileuszowa. Znany przemysłowiec austryacki bar. Leitenberger, ofiarował z okazyi jubileuszu cesarza 200.000 złr. na fundacyę dla robotników, zajętych w jego fabrykach.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 27 maja: „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 28 maja: „Ruy Blas", dramat w 5 aktach W. Hugo (po raz pierwszy). Benefis Józefa Śliwickiego.

W niedzielę 29 maja: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Mashoff (po raz 14). Na dochód kolonij wakacyjnych.

W poniedziałek 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką (po raz 42).

Dział ekonomiczny.

Zakupno bydła. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wysyła w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego rasy fryzyjskiej do Fryzyi w miesiącu czewcu. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła, podejmuje się komitet zakupna sztuk rozpłodowych rasy fryzyjskiej i w tym celu przyjmuje zamówienia najdalej do dnia 15 czerwca. Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienia z wyszczególnieniem wieku, płci i ilości sztuk, z zadatkiem 200 złr. na każdą zamówioną sztukę pod adresem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Basztowa l. 6.

Komisya składać się będzie z pp.: prof. dra Adametza, wice-prezesa Karola Czecza i instruktora F. Sandoza.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 czerwca 1898 r. wchodzi w życie dodatek II do taryfy dla związku kolejowego pomiędzy Galicyą i Wiedniem. Dodatek ten zawiera zmiany, uzupełnienia i poprawki.

Nakładem wydawnictwa *Nowej Reformy* wyszły i są do nabycia **w księgarni Gebethnera i Spółki** w Krakowie, Rynek Główny, tudzież **w Administracyi „Nowej Reformy"**:

„Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy", odbitka „Listów z Warszawy", zamieszczanych w *Nowej Reformie*, obejmująca 52 strony druku in 8⁰. Cena **25 ct.**

„Listy z zaboru rosyjskiego", odbitka szeregu korespodencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w *Nowej Reformie*, o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8⁰. Cena **80 ct.**

Mapa teatru wojny hiszpańsko-amerykańskiej, dołączona do Nru 112 *Nowej Reformy*, jako nadzwyczajny dodatek, do nabycia w Administracyi *Nowej Reformy*. Cena egzemplarza **10 ct.**

Ostatnie wiadomości.

W miarę jak zbliża się termin nowej sesyi parlamentarnej zaczyna i życie polityczne silniejszem uderzać tętnem. Agitacya narodowców niemieckich, mająca główną siedzibę swoją w Gracu, rozpoczęła działanie przeciw nominacyi hr. Gleispacha na prezydenta tamtejszego sądu, i podczas gdy Izba adwokacka wystosowała do ministra znany swój memoryał w tej sprawie, tłum podburzony obrzucał na ulicach Gracu kamieniami żołnierzy z bośniackich pułków. Powodzenie swoje w tej „hecy" zawdzięczali narodowcy dotąd poparciu styryjskich socyalistów, ale namiętne wystąpienie Schönerera w parlamencie przeciw socyalistom miało ten skutek, że socyaliści oświadczyli, jako odtąd wstrzymują się od udziału w demonstracyach tego rodzaju.

Po tym pierwszym sukcesie Schönerera przyszła kolej na drugi. Oto zastępca marszałka sejmowego w Czechach, znany z umiarkowania swego dr. Juliusz Lippert złożył mandat poselski z okręgu wyborczego Schluckenau-Heinspach, a z nim godności zastępcy marszałka, i w liście otwartym do wyborców swoich wyjaśnił przyczyny, które go do tego kroku skłoniły.

„Potępiam stanowczo — pisze on — przewagę ducha frakcyjnego, który tworzy stronnictwa po to, aby dla nich nowe wymyślać programy, a bezcześcić dawniejsze. To jest główne źródło naszego obecnego położenia".

Morawska Orlice zapowiada koncentracyę stronnictw politycznych czeskich. Mianowicie toczą się rokowania w celu porozumienia się Młodoczechów z Staroczechami i partyą Massaryka.

Przywódcy klubów prawicy mają się zebrać na naradę w Wiedniu dnia 31 b. m.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Biała, 26 maja. Dla uczczenia jubileuszu cesarskiego odbyło się tu zgromadzenie, w którem uczestniczyło przeszło 60 osób. Uchwalono wybudować Schronisko polskie w Biały dla uczącej się młodzieży, narodowości polskiej i ruskiej. Wybrano w tym celu komitet, do którego weszli: marszałek powiatu Herman Czecz-Lindenwald, poseł ludowy Wójcik, starosta Kurykowski, radca Rzepecki, zastępca notaryusza Łukaszewicz, lekarz szpitala dr Bogdanik, ks. Kamiński, Liwery i Manaczyński.

Czerniowce, 26 maja. Wczoraj po południu podczas burzy zawaliła się ściana rozbieranego starego domu przy ulicy Józefa. Katastrofa ta miała fatalne następstwa. Czterech robotników zostało zabitych, a czterej inni odnieśli śmiertelne pokaleczenia. Wreszcie trzech jest rannych lekko.

Praga, 26 maja. *Politik* donosi, iż rząd dał władzom czeskim tajemne wskazówki, zalecające, pomimo rozporządzeń Gautscha, utrzymywać ciągle w stosunkach wewnętrznych język niemiecki, jako urzędowy. Młodoczesi zamierzają z tego powodu wnieść interpelacyę.

Berlin, 26 maja. Grecki następca tronu przybył tu wczoraj po południu wraz z małżonką. Na dworcu kolei przyjmował gości cesarz w otoczeniu książąt krwi i licznego wojskowego orszaku.

Frankfurt, 26 maja. *Frankf. Ztg* donosi z Nowego Jorku: Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił żądanie wypłacenia odszkodowania rodzinom robotników węgierskich, którzy z rozkazu szeryfa zastrzeleni zostali w Harleton, w Pensylwanii.

Paryż, 26 maja. Picquart potwierdza, że otrzymał pismo z pogróżkami i oświadcza, że gdyby go z nienacka napadnięto, to zrobi użytek z broni dla bezpieczeństwa swego życia.

Paryż, 26 maja. Minister kolonii Lebon ustąpić ma zaraz po podpisaniu układu o dolinę Nigru, co niebawem nastąpi.

Paryż, 26 maja. Wczoraj odbyła się rada ministrów w pałacu Elizejskim, która zajmowała się zbadaniem sytuacyi, wytworzonej przez ostatnie wybory. Gabinet postanowił przedstawić się nowej Izbie w dniu 1 czerwca z uzasadnieniem swej dotychczasowej polityki oraz z programem działania na przyszłość. Izba rozstrzygnie co do tego programu, oraz co do stanowiska gabinetu.

Minister kolonij, Lebon, oraz sekretarz stanu, Delpeuch, którzy przepadli przy wyborach, pozostaną w urzędzie do dnia 31 maja, t. j. do chwili wygaśnięcia ich mandatów poselskich, poczem podadzą się do dymisyi. Teki ich obejmą prowizorycznie inni członkowie gabinetu.

W Izbie rozpocznie się rozprawa polityczna zaraz po wyborze prezydyum.

Londyn, 26 maja. *Standard* donosi, że nie ulega obecnie wątpliwości, iż lord Rosebery obejmie po Gladstonie przywództwo nad stronnictwem liberalnem.

Mons, 26 maja. Skutkiem wybuchu gazów w kopalni w Prachet Picquery, zabitych zostało 20 górników.

Cetynia, 26 maja. Książę Mikołaj, który tu wczoraj przybył z Antivari, z wielkiem zadowoleniem wyrażał się o przyjęciu, jakiego doznał w Londynie.

Charków, 26 maja. W bazarze dolnym wybuchł tu wczoraj pożar. Zgorzało 22 sklepy. Straty krociowe.

Petersburg, 26 maja. Odjęto dziennikowi *St. Pietierburgskija Wiedomosti* prawo sprzedaży po jedynczych numerów, ponieważ wydrukował list otwarty przedstawiciela bohorodzkiego ziemskiego zarządu br. Bobryńskiego do gubernatora tulskiego, zawierający publiczne oskarżenie tajnego radcy Szlippego o nadużycia w służbie. (Faktycznym redaktorem wymienionego dziennika jest ks. Uchtomskij, osobisty przyjaciel cara Mikołaja. *Przyp. red.)*

Konstantynopol, 26 maja. Książę Ferdynand bułgarski powracając ze swą małżonką z podróży po Europie i odwiedziwszy parę królewską w Atenach, przybywa tu dzisiaj.

Konstantynopol, 26 maja. Książę bułgarski Ferdynand i księżna Marya przybyli tu na pokładzie statku „Lloyda" *Vorwärts*. Sułtan polecił marszałkowi Schakir Pasza i generałowi Achmed Ali Pasza zaprosić gości do Ildiz Kiosku. W Tophane, gdzie para książęca wylądowała, przyjmowano ją z honorami wojskowemi, poczem udano się do Ildiz Kiosku. Tu powitał gości w sposób przyjacielski sułtan. Książe Ferdynand wystąpił w uniformie tureckiego marszałka. Pobyt pary książęcej w Konstantynopolu trwać ma 24 godzin.

Wypadki w Gracu.

Grac, 26 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono rezolucyę, skierowaną przeciw degradacyi oficerów rezerwowych, przeciw mianowaniu Gleispacha prezydentem wyższego sądu krajowego w Gracu i przeciw produkcyom muzyki bośniackiego pułku piechoty w Gracu. Nadto wyrażono żądanie, aby bośniacki pułk został przeniesiony do innej załogi. Mniejszość postawiła wniosek przeciwny.

Grac, 26 maja. Namiestnik polecił przedkładać sobie protokoły z posiedzeń rady miejskiej i telefonicznie zawiadomił prezydenta ministrów, hr. Thuna, o przebiegu ostatniego posiedzenia.

Zdaje się, że tutejsza rada miejska, będzie rozwiązana.

W sprawie ugody.

Budapeszt, 26 maja. Twierdzą, że wczorajsze posłuchanie hr. Thuna u cesarza było znaczącem dla sprawy ugody austryacko węgierskiej. Wczoraj panowały w tej sprawie pewne wątpliwości, — dziś przemawiają większe szanse za wspólnem porozumieniem. — Uchodzi za rzecz prawie pewną, że hr. Thun jest zdecydowany przystąpić do merytorycznych rozpraw w sprawie ugody w Radzie państwa już z początkiem września. Przekazanie przedłożeń do komisyi i wydanie nowego prowizoryum ugodowego napotkałoby ze strony Węgier na poważne trudności.

Budapeszt, 26 maja. Ministrowie hr. Thun i dr. Kaizl porozumiewali się z wielu politykami węgierskimi, stojącymi poza rządem, w sprawie ugody i wszędzie spotkali się z jednomyślnem zdaniem, że rząd węgierski wtedy tylko zgodziłby się na nowe prowizoryum ugodowe, gdyby nad samem przedłożeniem ugodowem rozpoczęły się rozprawy merytoryczne w austryackiej Radzie państwa.

Budapeszt, 26 maja. Austryaccy i węgierscy ministrowie: hr. Thun, Kaizl i Bärnreiter, br. Banffy, Daniel i Perczel odbyli dziś wspólną konferencyę w sprawie ugody austryacko-węgierskiej.

Z delegacyj.

Budapeszt, 26 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej minister wojny Krieghammer omówił wypadki w Gracu, a na zapytanie, czy zna grackie stosunki, zaznaczył, że czytał w dziennikach, iż tamże (w Gracu) wszystko ulega terroryzmowi studentów. Pułku bośniackiego nie może minister odwołać z Gracu, albowiem jestto prerogatywą korony, aczkolwiek on (minister) uważałby za stosowne pułk ten przenieść z stolicy Styryi. Omawiając sprawę degradacyi 47 oficerów, zaznacza, że było to koniecznem.

Następnie przystąpiono do obrad nad dodatkowym kredytem 30-milionowym. (Spraw. del. Madeyski).

Dr. Hochenburger imieniem stronnictw opozycyjnych niemieckich stawia następującą rezolucyę:

Delegacya austryacka wzywa rząd, aby podał bliższe dane, na co zużyte zostały 30 milionów, które teraz dodatkowo mają być uchwalone.

Pergelt żąda, aby przewodniczący rezolucyę tę natychmiast poddał pod głosowanie.

Przewodniczący Jaworski oświadcza, że nie może tego uczynić, albowiem rezolucya ta nie jest formalną, ale już merytoryczną.

Sprawozdawca Dumba w zasadzie nie sprzeciwiałby się, aby rezolucyę tę uchwalono; ponieważ jednak w takim razie szczegóły tej sprawy straciłyby charakter poufny i dostaćby się mogły do wiadomości publicznej, sprzeciwia się uchwaleniu tej rezolucyi.

Przemawiają jeszcze w sprawie tej delegaci Schuecker, Nitsche i Pergelt (za), a Madeyski (przeciw).

Prezes Jaworski stawia pod głosowanie kwestyę, czy ma się nad tą rezolucyą już teraz głosować czy nie. 37 przeciw 17 głosom uchwalono nie poddawać tej rezolucyi pod głosowanie. Delegat Pergelt składa z tego powodu imieniem stronnictw opozycyjnych deklaracyę, że za kredytem 30-milionowym na wojsko głosować nie będą.

Przemawiają następnie pp. Stransky, Bieloblavek i Dzieduszycki, poczem 38 przeciw 10 głosom uchwalono dodatkowy kredyt 30-milionowy.

Budapeszt, 26 maja. Węgierska delegacya przyjęła na posiedzeniu plenarnem znaczną większością dodatkowy kredyt wojskowy w sumie 30 milionów.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 26 maja. Mac Kinley wydał proklamacyę, powołującą pod broń 75.000 ochotników, poczem cała armia liczyć będzie 280.000 ludzi.

Waszyngton, 26 maja. Niepokojące wiadomości, jakie rząd otrzymał od kontradmirała Dewey'a, wpłynęły na przyspieszenie czynności przy przygotowaniach wyprawy na Filipiny. Koła rządowe oceniają wartość przyjaznych stosunków Dewey'a z powstańcami na Filipinach, nie liczą jednak wcale na ich współudział, opierając się na doświadczeniach, poczynionych na Kubie.

Waszyngton, 26 maja. Statek amerykański „Saint Louis" przeciął linę angielskiego telegrafu podmorskiego między Portoriko a Jamajką, co jednak nie przerywa połączenia gen. Blanco z Europą.

Nowy Jork, 26 maja. W Cap-Haiti krąży pogłoska, że eskadra admirała Cervery znajduje się w Cienfuegos.

Madryt, 26 maja. Wedle depesz z Hawanny, eskadry amerykańskie krążą w bliskości San Jago, co pozwala przypuszczać, iż mają one zamiar zaatakować Cerverę.

Madryt, 26 maja. Komendant eskadry hiszpańskiej, która miała na Filipiny wyruszyć, admirał Tirra, zastrzelił się w Kadyksie.

Madryt, 26 maja. Wedle urzędowego doniesienia z Manilli, większa część dowódców powstańców zgłosiła się do generał-gubernatora Augusti'ego przedstawiając mu, że chcą walczyć po stronie Hiszpanii.

Madryt, 26 maja. Dzienniki tutejsze donoszą o znacznej różnicy w zapatrywaniach między ministrem skarbu, Puigcerverem a ministrem robót publicznych Gamazo. Pierwszy z nich bowiem jest przeciwnikiem podatku rentowego, drugi zaś żąda koniecznie, aby ten podatek zaprowadzono. Konflikt ten łatwo doprowadzić może do nowego przesilenia gabinetowego.

Madryt, 26 maja. Rozchodzą się tu pogłoski, że Francya gotowa jest pożyczyć Hiszpanii znaczną kwotę pieniędzy w zamian za koncesye, poczynione jej co do Marokka.

Londyn, 26 maja. W drugiem wydaniu wczorajszem *Times* donosi *via* Hongkong, że w Manilli panuje spokój. Dowódcy obcych statków, stojących na kotwicy w tamtejszej przystani, porozumieli się między sobą co do opieki nad obcemi poddanymi.

Aguinaldo, dowódca powstańców na Filipinach, wylądował w Cavite w dniu 19 bm.

Londyn, 26 maja. *Biuro Reutera* donosi z Hongkongu: Japoński krążownik „Akitsushima", który tu przybył z Manilli, przywiózł wiadomość, że wybuchły tamże groźne niepokoje. Codziennie po kilka domów pada ofiarą podpalenia. Angielscy i niemieccy poddani przenieśli się do Cavite. Kapitan hiszpańskiego statku wojennego „Callao", który nie wiedząc o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, wpłynął do zatoki Manilskiej i następnie poddał się kontradmirałowi Dewey'owi, został rozstrzelany na podstawie wyroku sądu wojennego hiszpańskiego. Admirał Montojo ma być także przed sąd wojenny postawiony.

Londyn, 26 maja. Sądzą tu powszechnie, że rokowania, prowadzone w Paryżu przez hiszpańskiego ambasadora Leon y Castillo, dotyczą spraw finansowej natury. Hiszpania ma zaciągnąć we Francyi pożyczkę w kwocie 250 mil. pesetów, gwarantowaną przez monopol tytoniowy.

Berlin, 26 maja. Według telegraficznych doniesień z Nowego Jorku, przyszło do zatargu między niemieckim konsulem w Manilli a admirałem Deweyem. Konsul chciał przeprowadzić wyładowanie zapasów żywności z niemieckiego okrętu, lecz Dewey odmówił zezwolenia na to. Konsul oświadczył wówczas, że przeprowadzi wyładowanie pod ochroną niemieckiego krążownika. Na to odpowiedział Dewey, że w takim razie każe do krążownika strzelać.

Tutaj nie przypuszczają, aby do podobnego zajścia przyjść mogło.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Do niniejszego numeru dołącza się dla P. T. Prenumeratorów **Prospekt miesięcznika, poświęconego sprawom ogrodnictwa krajowego**, pod tytułem: **Ogrodnictwo,** w Krakowie wychodzić mającego. 120

„Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu".

W Administracyi *Nowej Reformy* nabywać można książkę pamiątkową z 22 ilustracyami w tych dwa portrety wieszcza, zawierającą najszczegółowszy opis uroczystości, kilkanaście dosłownie podanych mów, spis wszystkich deputacyj, wieńców oraz szczegółową bibliografię pamiętnego obchodu (9 arkuszy druku).

Książka ta, najprzychylniej oceniona przez całą prasę, może być doskonałą pamiątką obecnie obchodzonych uroczystości Mickiewiczowskich, a niezbędną jest dla wszystkich, posiadających dzieła poety.

Pozostałą, niewielką ilość egzemplarzy, nabywać można po cenie bardzo zniżonej mianowicie **60 centów** za egzemplarz pięknie oprawny, **30 ct.** za egzemplarz broszurowany — wraz z kosztami przesyłki. Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 26 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	75
4% renta austryacka złota	121	20
4% „ „ koronowa	101	40
4% „ węgierska złota	120	90
4% „ „ koronowa	99	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	50
„ kredytowe	358	80
Londyn	120	45
Marki	58	85
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	54
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	61	—
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	297	50
„ Bankverein	269	50
„ Laenderbanku	229	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	—
„ „ Południowej	71	75
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3 30	—
„ „ Staatsbahn	362	50
„ „ Alpine	164	30
„ Tureckie Tabaczne	128	75
Ruble	127	75

Berlin, 26 maja 1898

Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	217	20
Krótka Warszawa	216	80
4½% Listy Polskie	101	05
Renta włoska	91	75
Akcye kredytowe austryackie	225	25
Ruble Ultimo	217	25

Wiedeń, 26 maja 1898

Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	73
Żyto na wiosnę	9	—
Owies na wiosnę	7	35
Kukurudza	5	73

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 26 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	60	128	20
Marki niemieckie	58	70	59	--
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	[illegible]	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	--
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	394	—	398	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Damasty jedwabne 75 ct.

115 4 0

do złr. 14·65 za metr i jedwabne brokaty — z moich fabryk

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Ekonom, 38 lat mający, żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa z zarządu większych majątków, poszukuje posady ekonoma lub zarządcy w większym majątku. — Zgłoszenia pod **J. C.** poste restante **Rzeszów.** 930 1 6

W ZAKOPANEM

w „willi Eljaszówce", otoczonej lasem, z wspaniałym widokiem na Tatry, są do wynajęcia na lato **umeblowane mieszkania**, złożone z 4, 3, 2 lub pojedynczych pokoi.

Willa z całym ogrodem jest **do sprzedania lub do wydzierżawienia.** — Adres: **Walery Eljasz w Krakowie lub w Zakopanem.** 929 1 3

Koszulki trykotowe

(Sweater), paski, kamasze, pelerynki gumowe dla cyklistów,

Płaszcze nieprzemakalne

Looden, 933 1 10

Płaszcze gumowe angielskie, **Parasole** od deszczu i słońca,

Kamizelki pikowe, bluzki letnie męskie — Płaszcze od prochu

polecają w wielkim wyborze

Bracia Bilewscy

w Krakowie,

obok kościoła N. P. Maryi.

W sali browaru J. A. Johna i Synów zapowiedziany na środę, a wskutek żałoby odwołany

Koncert na dzwonkach

i hiszpańskie tańce narodowe z współudziałem krakow. muzyki „Harmonia" **odbędzie się w piątek dnia 27 maja b. r.** 956

Początek o godzinie 8ej wieczór.

Wstęp na salę 40 c., galeryę 50 c.

W nowym domu

przy ul. Garncarskiej pod Nr. 16

są do wynajęcia z dniem 1 lipca b. r. **następujące mieszkania:**

II. piętro: 4 pokoje z przedpokojem, kredensem i kuchnią;

2 pokoje, przedpokój i kuchnia.

I. piętro: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią.

Na parterze: 1 pokój z przedpokojem i kuchnią.

Wiadomość na miejscu. 928 1 6

Majątek, składający się z **340** morgów dobrej ziemi, w ładnej okolicy, 6 kilometrów od kolei żelaznej,

do sprzedania, lub wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli **F. Roth** w Róży, poczta Zassów (obok Radomyśla. 910 2 3

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski ciepłoty naturalnej. Zakład urządzeniem swem odpowiada wszelkim wymogom. — Najbliżej kąpieli położone domy mieszkalne są: Hotel Teplitz, Drei Herzen, Castell, Sinahaus, Quellenhof.

Stosując się do życzenia ogółu, urządzono w b. r. **zakład hydropatyczny.**

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu mieszkanie i stół („**pension**") wraz z kąpielą za 3 złr. dziennie.

Dyrekcya rozsyła prospekty bezpłatnie.

Dr. Filipkiewicz, lek. zakładu (zimą Kraków), udziela wszelkich objaśnień. **Broszura** jego do nabycia w celniejszych księgarniach. 649 8 8

C. k. uprz. Browar parowy w Tenczynku,

poczta Krzeszowice,

wysyła koleją na prowincyę w skrzynkach po 25 lub 50 butelek:

Piwo eksportowe znakomite, wystałe, oraz

Porter krajowy na sposób angielski wyrabiany,

i prosi o rychłe zamówienia.

Fabryka wódek polskich

w c. k. uprzyw. **Zakładach fabrycznych w Tenczynku** — poczta Krzeszowice — wysyła pocztą **opłatnie** do każdego urzędu pocztowego **za zaliczką 3 złr. trzy butelki,** a to wedle wyboru w każdym smaku: **rosolis znakomity, likier najprzedniejszy, rum doskonały,**

Cena rozumie się wraz z opakowaniem i opłatą pocztową. 1397 17 0

Tylko **50** ct. na **4** ciągnienia. **OSTATNI MIESIĄC.**

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 4 razy **25.000** Koron got. z odciąg. 20%

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 1 0

I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

Ces. król. uprzywil.

Towarzystwo Ubezpieczeń Austryacki Fenix w Wiedniu

przyjmuje **ubezpieczenia gradowe** po cenach maksymalnych, odpowiadających obecnym cenom targowym i zwraca w razie niezgłoszenia szkody gradowej połowę czystej premii.

Towarzystwo zwróciło swym stronom w dziale gradowym w Galicyi i Bukowinie:

w roku 1890	złr. w. a.	60.160·94
„ 1891	„	65.768·24
„ 1892	„	198.821·21
„ 1893	„	155.834·58
„ 1894	„	137.508·38
„ 1895	„	111.374·67
„ 1896	„	185.763·15
„ 1897	„	141.166·81

przeto w ostatnich ośmiu latach złr. w. a. 1,056.338·03

Reprezentacya **w Krakowie (ul. św. Gertrudy Nr. 16),** tudzież liczne Agencye na prowincyi udzielają najchętniej wszelkich wyjaśnień i przyjmują wnioski na ubezpieczenie. 898 5 6

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi, posyła pierwszy chrześcijański Skład kolonialny

Jana KUBRYCHTA w PRADZE, na Małej Stronie,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej	„ „	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	8·—
Ceylon I-ma	„ „	9·—

Zamówienia 5 kilogram posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 925 2 10

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Stacya kolei państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca,

prócz tego:

znakomite kąpiele mineralne, borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest — z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego — łatwo strawna i przyjemna do picia.

Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakład. i **Dr. E. Rościszewski.**

Położenie Iwonicza przeszło 400 metr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. — Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, msza św. co dzień.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i w III. sezonie (od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie. 779 6 10

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski.**

Atramenty Leonhardiego.



Znak ochronny. Prawnie chroniony.

Osobliwość: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque

(do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI

Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

472 6 13

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 11 „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. **Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne **kąpiele borowinowe.** (W r. 1897 wydano 16.400). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **Dra Ebersa.** (W r. 1897 wydano 12.000) **Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne. miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.**

Lekarz zakładowy Dr. L. Kopf z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 60 ct. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracye, Pensyonaty prywatne, Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr.** Koncerty, odczyty bale.

Spacery w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1897 roku: 4950.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła 848 2 5

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 8 40

CUKIERYNY

350 razy słodszej od cukru, nieszkodliwej,

100 kawałków	za 2 złr.	25 cent.
250 „	„ 5 „	—
500 „	„ 9 „	—

Cukieryny

180 razy słodszej od cukru,

100 kawałków	za 1 złr.	50 cent.
250 „	„ 3 „	50 „
500 „	„ 6 „	50 „

wysyła opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytości 46 12 20

Henryk Vojtěch, Nussle-Praga.

Folwark

w Galicyi wschodniej, obejmujący 134 morgi i odpowiednie zabudowania, jest

do sprzedania

z zasiewami i inwentarzem, lub bez tegoż.

905 2 3 **J. R.** poste rest. Janczyn.

Praktykant

zamiejscowy, w wieku od 13 do 15 lat, znajdzie umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie, Rynek L. 8.** 911 2 0

Letnie mieszkania.

W **Izdebniku** koło Kalwaryi, są do wynajęcia każdego czasu 3 mieszkania. W miejscu kościół, poczta, telegraf, a wokoło piękne lasy. Zgłosz. przyjmuje **Kółko rolnicze w Izdebniku.**

890 2 2

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

154 21 0

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 9 36

Zarząd zakładu.

Aptekarz starszy, rutynowany, **poszukuje dzierżawy apteki** z obrotem 4—10.000. Przyjmie **zastępstwo lub zarząd apteki na sezon letni.** Wiadomość pod: **„Aptekarz G." poste restante Przemyśl.** 880 4 6

Poszukuje się

dzierżawy apteki

w Galicyi.

Zgłoszenia adresować: **Ludwik Panczakiewicz** w Nowym Targu. 904 4 5

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

771 41 0 **Józef Bielawski.**

Zarząd dóbr Zameczek (p. Żółkiew)

rozsyła najprzedniejsze

szparagi

ogrodowe

w każdej ilości

po 40 ct. za kilo.

Zamówienia listowe i telegraficzne adresować: 907 2 10

Olearczyk, Żółkiew.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 22 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Na sezon

dla P. T. Gospodarzy polecamy pod korzystnemi warunkami nasze znane jako najlepsze wyroby, jakoto: **Grabiarki** (Tiger i Hollingswortha), **pługi** (Sacka), parowe **młocarnie** kieratowe i ręczne na kulowych osadach, „patentowane", **plewniki, oborywacze, tryery, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi** pomostowe, **wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.

Filia pierwszej Przerowskiej

Fabryki maszyn i Odlewarnia żelaza

Ed. Kokory i Sp.

w Podgórzu. 862 4 10

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

152 21 0

Majątek obszar dworski Olszowa

w najpiękniej. okolicy koło Zakliczyna nad Dunajcem, obejmujący 262 morgi, a w tem 120 morgów lasu, jest wraz z inwentarzem żywym i martwym zaraz do sprzedania za 34.000 złr. lub do zamiany na realność w Krakowie. Z ceny kupna może pozostać 16.000 złr. na hipotece na 4%. Wiadomość u właściciela **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 878 5 6